

Gazeta Przemyśka" wy-
chodzi w każdy czwartek
niedziela.

Przedpłata wynisi:
tak w miejscu
jaki z przesyłką pocztową

rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 " — "
kwartalnie 1 " 50 "
miesięcznie — " 55 "

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biurow redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przez cały dzień od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza
drobniejszego druku. Cena
drobniejszych ogłoszeń po
2 ct. od słowa. Cena ogło-
szeń najmów po 1 ct. od
słowa.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmuje: Administracja
Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się.
Listów niefrankowanych
nie przyjmuje się.

Rzymsko-katolickie.	Grecko-katolickie.	Żydowskie.	Wschód.	Zachód.	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza
W niedzielę 16. Lubina.	N. 3 Post. Hl. 7.		6 g. 59 m.	6 g. 59 m.	Ostatnia kwadra dnia 14. o godz. 5 min. 38 rano.
W poniedziałek 17. Gertrudy P.	Konona M.		6 g. 18 m.	6 g. 0 m.	Posepno i silne wiatry.
We wtorek 18. Edwarda II. kr.	SS. 42 Mucz.		6 g. 16 m.	6 g. 1 m.	
W środę 19. Józefa Ohl.	Wasyłya Mucz.		6 g. 13 m.	6 g. 3 m.	

Przegląd polityczny.

Przemyśl, 15. marca 1890.

Dymisy Tiszy i całego gabinetu węgierskiego została już przez Cesarza przyjęta. Tisza zawiadomił o tem Izbę deputowanych, zaznaczając, iż ustąpienie jego spowodowane zostało wyłącznie zajęciem przez niego stanowiskiem w sprawie ustawy o siojszczyźnie. Urzędowa nominacja hr. Szaparego prezesem ministrów nastąpi niebawem, gdyż w Węgrzech bywa najprzód mianowany szef gabinetu, podczas gdy nominacja innych ministrów następuje dopiero na jego wniosek. Skład nowego gabinetu jest jednak już znany. A mianowicie: prezesem ministrów i kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych zostaje hr. Juliusz Szapary, ministrem skarbu Aleksander Weckerle, sprawiedliwość: Dezydery Szilagyi, handlu Gabriel Baros, oświaty hr. Albin Csaky, obrony krajowej baron Fejervary, rolnictwa hr. Andrzej Bethlen, ministrem domu królewskiego baron Bela Orczy, a ministrem dla Krocacy Emeryk Josipowicz. Nowy gabinet przedstawi się w niedzielę klubowi partji liberalnej, a w poniedziałek parlamentowi.

Diennik urzędowy ogłasza, iż w sobotę nastąpi przyjęcie dymisy Tiszy, a w niedzielę utworzenie nowego gabinetu, który w poniedziałek przedstawi się parlamentowi.

Prezydent Dr. Smolka otrzymał z powodu rozpoczęcia dziesięcioletniej działalności, jako prezydent Izby poselskiej, adres uznania, podpisany przez wszystkich posłów do Rady państwa.

Sejm pruski zajmował się w środę wnioskiem Polaków o przywrócenie w szkołach okolic polskich nauki religij w języku polskim. Ks. Dr. Stableski stawiał dzielnie w obronie wniosku i wykazywał zgrabność skutków nauczania religij w języku niemieckim na religijność i moralność katolickich polskich dzieci. Minister spraw duchownych Gossler odpowiadał na to zwykłymi wybiegami, jakoby mowca poprzedni twierdził swych niczem nie udowodnił i jakoby do niego na drodze urzędowej nie nadchodziły żadne skargi na przytaczane przez ks. Stableskiego nadużycia. W końcu oświadczył, że dopóki on będzie ministrem, pozostać musi przy rozporządzeniu z r. 1887, mocą którego nauka religij udzielać się ma uczniom polskim w języku polskim jedynie w trzech niższych klasach. Wobec składu

sejmu pruskiego, wybranego jeszcze w czasach rozkwitu zasad kartelowych, wniosek Polaków musiał oczywiście upaść, ponownym jednak zostanie, jeśli przyszłe wybory wydadzą pomyślniejszy rezultat, a spodziewane skutki obrad parlamentu sprawdzą znośniejsze stosunki.

Kreuz Ztg. donosi, na podstawie rozmów z wpływowymi członkami stronnictwa socjalno demokratycznego w parlamencie niemieckim, że stronnictwo to nie będzie się zachowywać wobec wniosków opartych na reskryptach cesarskich, tak, jak w sprawie ubezpieczeń robotników, które odrzuciło dlatego, iż nie poczytywało ich za wystarczające. Dziś wnosić będzie poprawki mianowicie poprawkę, domagającą się ustanowienia normalnej ilości godzin dnia pracy, ale, jeśli ich przeprowadzić nie zdoła, zadowolni się tymczasem i tem, co chwilowo dają i głosić będzie za ustawą. — Zresztą przyznali ci, których interpelował sprawozdawca Kreuz Ztg., że dążności swe dalej posuwać będą, bo ich cały obecny ustrój społeczny nie zadowala.

Dziś ma się zebrać w Berlinie konferencya w sprawie robotniczej.

Według dotychczasowych wiadomości urzędowych na konferencyi berlińskiej w sprawie robotniczej reprezentowane będą następujące państwa: Anglia, Austro-Węgry, Belgia, Dania, Francja, Hiszpania, Holandia, Luksemburg, Niemcy, Portugalia, Szwecja i Norwegia oraz Włochy. Wszystkich delegatów jest przeszło 60.

Na posiedzeniu senatu d. 13. bm. odpowiadał Spuller na interpelacyę w sprawie upływającego traktatu handlowego Francji z Turcyą. Minister oświadczył, iż do roku 1892 w stosunkach handlowych między Francją a Turcyą zastosowane będą w myśl traktatu z r. 1802 prawa przysługujące najbardziej uprzywilejowanemu mocarstwu.

Następnie senatorowie z okolic, w których kwitnie uprawa wina, zaprotestowali przeciw przywózowi suszonych winogron, poczem senat 129 głosami przeciw 117 odrzucił żądany przez Tirarda zwyczajny porządek dzienny, a natomiast 153 głosami przeciw 95 przyjął porządek dzienny, wzywający rząd, aby do upływu terminu traktatów handlowych przywrócił *modus vivendi* z Turcyą.

Dienniki donoszą, iż Tirard i Spuller mają podobno zamiar podać się do dymisy z powodu uchwały senatu w sprawie stosunków handlowych z Turcyą.

W sprawie tej donosi Estafette, iż po zamknięciu posiedzenia senatu Tirard zapowiedział swoją dymisyę Carnotowi, lecz na przedstawienie tegoż zgodził się zatrzymać tekę do końca ferij wielkanocnych.

Dn. 14. bm. przed południem odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym Tirard podał się do dymisy. poczem udał się do pałacu elizejskiego w celu doręczenia Carnotowi dymisyi gabinetu.

Na posiedzeniu Izby gmin d. 13. bm. obradowano nad budżetem ministerstwa wojny. Sekretarz stanu Stanhope oświadczył, iż pierwsza linia obrony składać się będzie głównie z wojsk regularnych i kilku batalionów milicyi, co razem wyniesie 110.000 żołnierzy, którzy podzieleni zostaną na trzy korpusy armii. Ochotnicy i reszta milicyi tworzyć będą drugą linię obrony, przeznaczoną dla służby garnizonowej i obrony miejscowej. Stanhope wyraża swe ubolewanie z powodu głosowania w sprawie korpusu ochotników, co było manewrem stronnictwym, oraz wyraża nadzieję, iż w najbliższym roku finansowym prawie wszystkie wojska w Anglii i Indjach zaopatrzone zostaną w broń magazynową. Próby z bezdymnym prochem wypadły znakomicie.

W dobrze poinformowanych sferach w Bukareszcie zapewniają, iż wszelkie pogłoski, dotyczące wskokom w najbliższej przyszłości nastąpić mających zaręczyn następcy tronu, księcia Ferdynanda, należy uważać za proste domysły. Przyznać wypada, żeby, iż cały kraj żyje sobie, aby dziedziczny książę możliwie najrychlej zawarł ślub małżeński, przyczem istnieje nadzieja, iż w wyborze małżonki nie tylko osobiste życzenia księcia uwzględnione zostaną, lecz także iż ważny ten krok przyniesie krajowi korzyści pod względem politycznym. Dotychczas jednak nic jeszcze nie zaszło, aby pozwalało przypuszczać, iż rokowania w tej mierze dotyczą stanowczo określonego projektu.

5 - - - - !

Biskupi przemówili! Kardynał Schönbörn, biskupi Zwenger i Jacobus wnieśli w komisji szkolnej Izby panów ważne oświadczenie w sprawie szkolnej wyznaniowej. Imieniem biskupów austriackich powiedziano

tam, że obecna szkoła przez wprowadzenie przymusu szkolnego, jest właściwie szkołą wyznaniową, dlatego episkopat musi się nieustannie dopominać katolickiego charakteru szkoły ludowej.

Oświadczenie żąda:

- aby publiczne szkoły ludowe zamieniono na czysto katolickie;
- by w katolickich szkołach wszyscy nauczyciele byli katolicy, wykształceni w katolickich seminariach i uzdolnieni do nauczania religii katolickiej;
- udzielanie posad nauczycieli ma być zawisłem od przyzwolenia kleru;
- nauczyciel ma być używany także do nauczania religii i ma wyklądać w sposób odpowiedni dążnościom katolickiego kościoła; środki nauczania a przedewszystkiem książki szkolne mają przeto odpowiadać katolickiemu charakterowi szkoły;
- nadzór nad szkołą przysłużyć duchowieństwu.

Żądania biskupów są lakoniczne, styl, lapidarny. Można z nich wiele się nauczyć a wszelkie komentarze zbyteczne. Kościół nie odstępował od swoich zasad. Wobec kościoła są nieczem wyniki filozofii spekulatywnej, badania historyczne i pewniki przyrodnicze. Wedle biskupów tylko artykuły wiary katolickiego kościoła mogą być podstawą rozwoju życia publicznego. Kościół chce wziąć w swoje ręce wychowanie młodego pokolenia, wiedza i rząd nie mają mieć głosu. Dłoch encykliki Piusa IX. wydanej przeciw ludowej szkole w Anstryi i poglądów Leona XIII. na rzekome znaczenia nowoczesnej wiedzy, przejawiały się w tem oświadczeniu episkopatu austriackiego.

Pięć tylko punktów, lecz znaczą one wiele. Państwo winno się poddać kościołowi. Nie chcemy się rozwodzić nad możliwymi skutkami podobnych postulatów u schyłku XIX. stulecia, postulatów, domagających się dla kościoła daleko większego zakresu władzy, jaki miał nawet za czasów konkordatu. Paktowanie w sprawie szkoły ludowej z kościołem jest wręcz niemożliwe, musimy przeto przyklasnąć p. Gautschowi, że ten historyczny dokument przedłożony w miesiącu marcu, w marcu, w którym właśnie zaróżowiła się jutrzienka swobody i męczennicy wolności krwią sprawili zagony pod zasiew przyszłości ludów, odda pod ocenę rady ministrów.

Od siebie, a sądzimy, że będziemy wrazem ogółu i opinii światłej ludności katolickiej, która już odgłos swój w niedwuznacznem oświadczeniu się Koła polskiego prze-

Jak odnalazłem Emina paszę.

H. M. Stanley nadesłał rządowi angielskiemu sprawozdanie o swojej ekspedycji do Afryki, który je przedłożył parlamentowi. Sprawozdanie to podajemy w streszczeniu, aby naszych czytelników obznajomić z trudami i niebezpieczeństwami podróży H. M. Stanleya i dać im pojęcie o tem, co ten niezwykły mąż zdziałał dla poznania środkowej Afryki, dla wiedzy i dla wydobycia z matni bez wyjścia bohaterskiego Emina paszy.

Dnia 1. maja 1888 nastąpiło pierwsze spotkanie Stanleya z Eminem paszą. Ostatniemu towarzyszyli kapitan Casati i kilku oficerów egipskich. Układy rozpoczęto natychmiast. Stanley oświadczył Eminowi, że przybył po to, aby wyprowadzić jego i tych, którzy za nim pójdą zechcą, z prowincji zagrożonej przez wojska Mahdiego, ku wschodniemu wybrzeżowi. Emin, któremu na kilka dni przedtem doniesiono, że Mahdi odniósł p. azkę i wstrzymał pochód ku jego prowincji, nabrał znowu odwagi i sądził, polegając na przywiązaniu oficerów i żołnierzy, że się potrafi i nadal utrzymać na zajętem stanowisku. Nie przyjął przeto propozycyi Stanleya i prosił tylko o zaopatrzenie go w broń i amunicyę. Stanley usiłował daremnie przekonać Emina, że w razie natarcia wojsk Mahdiego zginie bez ratunku, gdyż wojsko opuści go i przejdzie do nieprzyjaciela, a królowie państw Uganda i Unyora nie pozwolą Eminowi wkroczyć w granice swoich państw, jeśli by się chciał cofnąć, — zwłaszcza, że królom tym wiele na tem zależy, aby połączenie prowincji podzwrotnikowych z wybrzeżem było przerwane. Przedstawienia pozostały bez skutku. Emin ukończył życie w swojej prowincji i sądził, że lud

i wojsko przepadają za nim. Układy trwały do 25. maja. Stanley przekonawszy się, że postanowienia Emina nie zmieni, zarządził odwrót, aby pozbiierać tylne straż rozproszone po etapach i udać się drogą do jeziora Albert-Nyanza. Mr. Jephsona i kilku żołnierzy sudańskich zostawił Stanley Eminowi i zdawało się, że cel wyprawy „wyswobodzenie Emina“ został chybiony i że wszystkie przebyte trudy i niebezpieczeństwa tudzież wyłożone koszty były daremne.

Z początkiem czerwca dotarł Stanley do warowni Boda, zkąd podążył na spotkanie majora Bartellota.

Pozostawiono go wraz z Mr. J. S. Jamesonem i 80 ludźmi w warowni Yambuya z poleceniem, aby tam oczekiwał na posłki Tippa i najpóźniej w połowie sierpnia 1887 podążyć za Stanleyem. Bartelloł miał się spotkać z główną wyprawą w pobliżu jeziora Albert-Nyanza. Złota Tippa-Tippa, który nie nadesłał przyrzeczonych posłków powstrzymała majora Bartelloł w Yambuya. Zamiast słuchać rozkazów Stanleya i ruszyć w drogę w połowie sierpnia, pozostał Bartelloł bezczynnym przez 11 miesięcy, i wysłał ciągle gońców ku zachodniemu wybrzeżu błagając o ratunkowego komitetu Emina o pomoc. — Dało to powód do rozszerzenia w Europie wieści o zgonie Stanleya i zniesieniu całej wyprawy. Bartelloł został dnia 19. lipca 1888 zastrzelony przez jednego z podwładnych. Mr. Jameson umarł na febrę, a z pozostawionych w Yambuya 271 ludzi załogi, zastał Stanley za powrotem 102 na pół wygłodzonych i zniszczonych niedobitków.

Zreorganizowawszy wyprawę pociągnął Stanley znowu ku Nyanza z odsieczą dla Emina. Straży przedniej pozostawionej w Bodo obiecał, że przybędzie tam dnia 20. grudnia i rzeczywiście spóźnił się tylko o dwa dni, przedzierając

się powtórnie przez niezmierzone bory dziewicze wśród groźnych niebezpieczeństw i dokuczliwego niedostatku. Stanley przyprowadził ze sobą ludzi, broń, żywność i zapasy towarów, aby je oddać Eminowi. Nie wiedział on podówczas o nagłych zmianach następujących w prowincyi Emina i, że Emin z możnego władcy stał się niewolnikiem własnych poddanych.

W połowie stycznia 1889 przybyli do Stanleya nad Albert-Nyanza posłowie Emina i Mr. Japhson. Od nich dowiedział się o tem, co zaszło u Emina. Dnia 18. sierpnia 1888 wybuchł rokosz. Emin i znajdujący się u jego boku Europejczyków uwięziono, groząc im ciągle śmiercią. Omar Sali, wódz Mahdiego, wkroczył do prowincji z zamiarem ujęcia w niewolę Stanleya i jego wyprawy. Rokoszani w prowincyi Emina stanęli po stronie Omara Sali. Stanleya niano zwać w zasadzkę i w tym celu obdarowano Emina wolnością, a rokoszanie udawali przed nim, że żądają swego postępu. błagali o przebaczenie i ślubowali na nowo posłuszeństwo i uległość. Uciechyło to niepomnie Emina, który w swojej naiwności lub zaślepiony próżnością u wierzył tym zwodniczym zapewnieniom i sądził się być panem położenia.

Na to właśnie nadciągnął Stanley, zawiadując przez posłańców Mr. Japhsona do swego obozu i otrzymaniu od przybyłego rzetelne sprawozdanie o zamierzonym podstępie buntowników. Stanley poznał natychmiast niebezpieczeństwo grożące nie tylko Eminowi ale i jemu. W tej chwili krytycznej dał mąż odważny dowód swych zdolności dyplomatycznych i dokładnej znajomości afrykańskich barbarzyńców. Przez posłów uwiadomił Emina, że dopóty nie uwierzy w uległość rokoszan, dopóki Emin nie obejmuje dawne swoje stanowisko, a jako dowodu wymaga, aby Emin wraz

z oficerami i ludźmi przybył do obozu, gdzie on, umocowany do tego od Khediva, przebaczy zbuntowanym. Za kilka dni przybył Emin pasza z wielkim poczem do obozu. Stanley i Japhson obznajomili go z prawdziwym stanem rzeczy, nie chciał im jednak uwierzyć ufając w przychylność swoich ludzi. W obozie urządzono dla przybyłych „dubur“ a rokoszanie podpisali dokument, w którym dali wyraz swemu ubolewaniu, że wystąpili przeciw Eminowi paszy, przyrzekając na przyszłość posłuszeństwo i uległość rozkazom Khediva, tudzież uznając Stanleya posłem tegoż. Emin pasza był jedyny pomiędzy zgromadzonymi, który awierzył tym zapewnieniom.

Podczas tego otrzymał Stanley niezbite dowody na to, że przybyli z Eminem egipcjanie porozumieli się z rokoszami z Wadelai i zwolennikami Mahdiego. Z obozu wynoszone karabiny i amunicyę, żołnierze szemrali i urządzali potajemne schadzki i wszystko wskazywało na bliską katastrofę. Ludziom Stanleya udało się wreszcie pojnać posłańca, wysłanego z Wadelai z listem do buntowników i Stanley przekonał się o swoim strasznym położeniu. Rokoszanie zamierzali znieść całą wyprawę, ich znajdujący się sojusznicy w obozie Stanleya mieli sobie poleconem zwlekać odwrót wyprawy, aby głównym siłom nieprzyjaciela przysporzyć czasu do pochodu z Wadelai. Z listu przejętego dowiedział się także Stanley o nazwiskach przewódców niezadowolonych w jego obozie. Pilnowano przeto tych ptaszków i przychwycono jednego z nich na tajnej schadzce. Stanley zwołał natychmiast sąd wojenny i po wyroku wydanym przez egipskich oficerów, którym uznano zdracę winnym buntu, powieszono skazanego. Wyrok sądu doraźnego i szybkość egzekucyi, wywarły na buntownikach silne wrażenie, szczególnej na oficerach u których rokosz i przewrót

ciw katolickiej szkole wyznaniowej znalazła, zaznaczamy, iż wszelka dyskusja nad owymi 5 punktami episkopatu austriackiego jest wręcz niemożliwą, bo byłaby negacją postępu i wolności.

Prawo dla biednych.

Wszelka praca umysłowa uspołeczniała się w naszych czasach. Nauki ścisłe, sztuki piękne i literatura przestają istnieć wyłącznie dla siebie i wzięły sobie za zadanie dążność wyrażną ku upatrzonemu celowi. W uniwersytecie, w zacisznej pracowni uczonego i na deskach sceny bada krytyka stosunki społeczne i przychodzi prawie zawsze do przeświadczenia potrzeby reform, które by istniejący porządek rzeczy z gruntu zmieniły. Nawet malarstwo poszło za tym prądem, tworząc obrazy o tendencyach społecznych. — Dziwnym zbiegiem okoliczności, tylko nanka zajmująca się najbezpośredniej ludzkością i jej stosunkiem do publicznego porządku, przyjęła zaledwo znikającą część z idei socjalnych, zajmujących obecnie wszystkie umysły, rządy i parlamenta. Wiadomości prawnicze, bez względu na ekonomiczne zmiany, postępują jeszcze ciągle torami nakreślonym w minionych stuleciach i obracają się niewolniczo w formach przestarzałych. Skutkiem tego odnosi się wrażenie jak gdyby wyklądający prawa na uniwersytetach nie uczestniczyli wcale w umysłowym i gospodarczym ruchu teraźniejszości. — Ustawodawstwo postąpiło już więcej naprzód, gdyż rozszerzenie się sieci kolejowych, zawiązywanie spółek akcyjnych i giełda domagały się natarczywie unormowania nowo powstałych stosunków prawnych. Postęp ten nie jest jednak zupełnym. Nader często bowiem przychodzi się do przekonania, że n. p. co do stosunku prawnego między zarządami kolei, a podróżującymi zachodzą w poglądach prawników daleko sięgające różnice i, że zasady prawnoprawstwowej sprawiedliwości są odmienne od rozporządzeń prywatnych towarzystw kolejowych.

„Równe prawo dla wszystkich.“ Zasadę tę wypowiada z wyjątkiem Rosji, każde z państw europejskich; jest ona podstawą ustaw cywilnych i karnych, a wykonujące organa państwa stosują się do niej. Jeśli zatem w praktyce zdarzają się wypadki, które nie zgadzają się z tą zasadą, to wynikiły one z wadliwości naszego społecznego ustroju, wadliwości, która utrudnia biednemu obronę prawną. Ustawy bywają wprawdzie wykonywane bezstronnie, człowiek mający jednak znajdzie łatwiej środki i drogi do wydatnego zastępstwa swych praw niżli biedny, gdyż ostatni już ze względu na swoje niższe stanowisko społeczne i brak zasobów materialnych staje się upośledzonym w obec sądziego i trybunału.

W zajmującej rozprawie pod tytułem: „Prawo cywilne, a proletaryat“ — omawia właśnie Dr. Antoni Menger, profesor na uniwersytecie wiedeńskim, tę żywotną kwestję.

Nawiązując do projektu nowej ustawy cywilnej dla Niemiec, wykazuje autor, że właśnie teraz gdy proletaryat nie tylko w Niemczech ale i w innych państwach się wzmacnia, zachodzi konieczna potrzeba obywatelskich reform socjalnych także i w dziedzinie prawa.

Autor wskazuje na to, że „ciasny zakres praw przysługujący biednemu wedle porządku prawnego, mniej jest wydatny dla niego, jak ta-

nie były niczem nadzwyczajnem, zwłaszcza, że byli między nimi nawet tacy, co pod Arabiam paszą, walczyli przeciw Gordonowi i sądzili, że to co im się raz już zdało, powtórzą znów wobec Stanleja.

Odkryto także zdradę Selima Beya, oficera, któremu Emin ślepo zaufał. Zaczyn ten mąż, prosił oficerów w obozie Stanleja, aby „na miłość boską“ wstrzymali odwrót wyprawy do maja, gdyż w tym czasie dopiero nadejdzie z wielkimi siłami „doprowadzi rzeczy do końca przez wszystkich gorąco upragnionego.“ Dopiero teraz przejechał Emin pasza i przekonawszy się o nпадku swego panowania, przystał chociaż z żalem w sercu na powrót do wybrzeża.

Co dalej nastąpiło, wiedzą nasi czytelnicy z innych dzienników. Wśród ciągłych walk z krajowcami, posuwała się wyprawa leniwo naprzód. Stanley czuł się otoczony zdradcami i zachorował na domiar. W sile 570 ludzi, opuszczał Stanley prowincję Emin paszy, do Bagonaya doprowadził zaledwo 290. Choroby i straty w potyczkach dziesiątkowały tak jego zastępy. Z pomiędzy Europejczyków powrócili z wodzem pp. Stairs, Welson Japhson, Parke, Bonny, Warel, Troup i Hoffman, major Bartellot i Mr. Jameson spoczywają w ziemi afrykańskiej.

Nader zajmujące są opisy Stanleja nowo odkrytych, rzek i gór, między tymi Ruwenzari, wysoki na 19.000 stóp i pokryty wiecznym śniegiem, tudzież przeróżnych plemion zamieszkujących środkową Afrykę. Na szczególniejszą uwagę zasługuje twierdzenie Stanleja, że na wschód, północ i północno-wschód, rozciąga się nad rzeką Congo las dziewięć obejmujący 250.000 mil kwadratowych angielskich przestrzeni.

ki nam ściśniony zakres praw dla człowieka zamożnego. Stosunki prawne biednego przedstawiają się przed trybunałem w takim zaniżeniu i tak beznadziejnie, jak ciało chorego proletarynsza przed przyjęciem do szpitalu w poczekalni szpitalnej.“ Aby złemu zaradzić trzeba przede wszystkim pozbyć się fikcyj prawnych połączonych z nowoczesnem prawodawstwem, a w pierwszej linii fikcji, że każdy musi znać ustawę, a niewiadomość prawa nie uniewinnia nikogo; jak też i dalszej fikcji, iż obowiązująca ustawa cywilna jest bez braków i zupełną, co jednak nie jest prawdziwem, gdyż w naszym stuleciu ustąpiła w stosunkach socjalnych zupełnie z użycia. Przypadek do tego należy, iż wszyscy biorący udział w wykonywaniu praw jak sędziowie, adwokaci, i notaryusze zaskorupili się w formalistyczne znamionujące obecny pogląd na prawo, tudzież, że będąc sami członkami kasty „wyższej“ nie pojmują sfery interesów proletaryatu. Postępowanie sądowe podróżowało znacznie w skutkach komplikacji, i stworzone ochronę prawną dla biednego prawie niedostępna. Ustawa zna wprawdzie zastępstwo z urzędu dla biednych, lecz nie można się wcale temu dziwić, że zastępca z urzędu, bezpłatny, któremu zawód nieis, utrzymanie, niechętnie się ima pracy bezpłatnej i wykonuje ją niedbale.

Należy przeto, wywodzi autor w dalszym toku swej pracy zmienić postanowienia obowiązującego postępowania sądowego, aby biedny nie był upośledzonym w możliwości nabycia swych praw i stał w tej mierze na równi z zamożnym.

Chcąc podobnemu bezprawiu zapobiedz, a szczególnie w procesie cywilnym, gdzie sędzia przyjmuje tylko pozew, a dalszy tok procesu należy do stron, byłoby wskazaniem nałożyć na sędziego cywilnego obowiązek, aby każdego obywatela państwa, a przede wszystkim biednych, pouczał o prawie i był pomocnym w zabezpieczeniu jego roszczeń prawnych. Do sędziego należałoby także po wniesieniu skargi i zaprzeczeniu takowej przez pozwanego, przeprowadzić cały spór pod nadzorem sądu. Ponieważ to jednak jest wprost niemożliwem, raz dla zbyt wielkiego przecięcia sądów pracą, powtóre dla braku przeświadczenia o bezwzględnej obiektywności nadzoruującego, proponuje autor utworzenie posad płatnych zastępców dla biednych, którymby innych spraw nie wolno było prowadzić.

Praca Dra Mengera jest na razie czysto akademieczną, a jej wartość praktyczna w tem tylko polega, iż wskazuje ona na konieczność zmiany teorii prawnych, stóśownie do spełnionych już i w niedalekiej przyszłości spełnić się mających przewrotów socjalnych.

KORESPONDENCYE.

Sanok, dnia 14. marca.

Ostatnia korespondencja *Dziennika Polskiego* z Sanoka sprawiła tu ogromne skostnienie w kołach magistrackich i w ck. starostwie, chociaż korespondent *Dziennika Polskiego* widocznie niezupełnie dokładnie poinformowany jest o niestęchanem zaleganiu spraw w naszym starostwie nie od lat dwóch ale od lat dwunastu, jak n. p. sprawa tujejszego cmentarza, sprawa konkurencyjna tutejszej cerkwi i wiele innych, a wykonanie niektórych ustaw, jak n. p. ustawy przemysłowej, rozporządzeń o wypoczynku niedzielnym itp. zostało wprost na kółku zawieszonem. Ale i sprawy niecierpiące zwłoki są z taką samą powolnością załatwiane. N. p. w Tyrawie wołoskiej panuje tyfus już trzeci miesiąc, a od komisji sp. fizyka Radeka, który się tam zaraził, starostwo nikogo do Tyrawy nie wysłało. Na obdukcję psa wściekłego w Zagórz ustraszono (nie przez żandarma, jak pisałem w poprzedniej korespondencji, lecz przez młodych pp. Łobaczewskich z narażeniem własnego życia) jeszcze w piątek dnia 7. bm. mimo natychmiastowego doniesienia, zjechał weterynarz powiatowy dopiero we środę dnia 12. bm., a to wypadek był niestęchanie groźny, ponieważ ten pies pokąsał także troje ludzi we Wzdowie, z których jeden chłopak 9-letni zmarł już w tut. szpitalu powszechnym, w Zagórz zaś potłumił jakąś kobietę, która tylko grubości swej chustki ma zawdzięczyć, iż jej nie pokąsał. W ogóle stan sanitarny w ostatnich czasach tak w mieście, jak i w całym powiecie pogorszył się niesłychanie, tyle pogrzebów codziennie nie pamiętamy oddawna, a tu pomocy publicznej nie ma żadnej, lekarza powiatowego nie ma, lekarza miejskiego nie ma, na pomoc prywatną zaś dzisiaj przy tak ogólnej nędzy mało kto zdobyć się może. I tak ginie marnie nasz lud bez pomocy chociaż ponosi tak ogromne ciężary.

W miasteczku naszym dobroczynne słoneczko oczyściło już trótoary, bo musicie wiedzieć, że ani magistrat, ani żaden kamienicznik nawet palca do tego nie przyłożył. Tylko Wysocki Rząd na gościniecach rządowych, przechodzących przez miasto, pozgartywał niebotyczne kupy błota i nieczystości, lecz znowu nikt nawet nie myśli o ich

uprzątnięciu. Dziś słońce tak przygrzało, że nawet około południa ruszyły już lody na Sanie.

Na wtorkowym odczycie p. Dra Józefa Galanta o higienie zebrała się dość liczna garstka słuchaczy, którą prelegent jak najzupełniej zadowolnił tak zajmującą treścią jak i udatną formą, z czego można wnioskować, że i dalsze odczyty znajdą chętnych słuchaczy. W następujących jednak korespondencyach pomówimy na podstawie tego odczytu o smutnym stanie higieny publicznej w naszym miasteczku.

Wczorajsze przedstawienie Kółka muzycznego dramatycznego, którego program znać z poprzedniej korespondencji, wypadło tak znakomicie, że nawet najbardziej hypochondryczny Zoilus nie mógłby mu nie zarzucić, że co należy się szczerą wdzięczność wszystkim pp. amatorom i amatorom, że nie żalowali trudu dla uprzyjemnienia nam tego wieczoru. Publiczność jednak nie zebrała się tak licznie, jak innymi razami, co się da wytłumaczyć tem, że wiele domów okrytych kirem żałoby, wielu dotkniętych ciężką niemocą, co sprawiło znaczny wyłom w tak małym miasteczku.

P. Dra Zygmunta Nawratila, tut. radcę sądowego, o którego awansie do Serajewa już donieśliście, zegnała szlachta tut. powiatu w sobotę dnia 8. bm. w Zarszynie uczną u Pp. Wiktorów, gdzie mu też wręczono piękne album na pamiątkę. Traci w nim tut. sąd nader zdolnego i sprawiedliwego sędziego.

Z Birczy

(C. d. n.)

Tutejsze Towarzystwo zaliczkowe postanowiło jeszcze w październiku r. z. o stworzyć rolnikom specjalny kredyt na zakupno paszy, aby tym sposobem powstrzymać marnowanie inwentarza roboczego. Kredyt ten udzielano za poprzednim przedłożeniem dyrekcji poświadczenia ze strony cenzora czyli delegata, którym jest zwykle miejscowy proboszcz, właściciel lub zastępca większego obszaru albo ktoś inny na wsi do tej czynności uproszony.

Gdy jednakże przeznaczony na ten cel fundusz został wyczerpany, a ilość natarczywie żądających kredytu zwiększała się z dniem każdym niepomiernie, Towarzystwo pragnąc dalej nieść pomoc rolnikom, uchwaliło przyznać tymże pierwszeństwo w udzielaniu pożyczek, zarazem wyraziwszy życzenie, aby po wsiach powiązywano lokalne komitety, któreby wzięły w opiekę chłopów i któreby czuwały nad tem, aby wypożyczony grosz wyłącznie na zakupno paszy użyty został. Komitety takie nie zawiązały się dotąd, to prawda, lecz towarzystwo jak przedtem tak i obecnie udziela kredytu za okazaniem zwykłego poświadczenia ze strony delegata. Zdaje się, że takie postępowanie towarzystwa dalekie jest od zarzuconego mu „faryzeuszostwa“, owszem wskazane ono jest roztropnością i własnym interesem klienta. Wreszcie Towarzystwa zaliczkowe nie są zakładami dobroczynnymi w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, jakkolwiek działalność ich może mieć dobroczynne skutki.

Co do energii Wydziału Rady powiatowej, powtarzamy z całym naciskiem, że ten rozwinął ją niezwykle w sprawie zebrań dat statystycznych, skoro około lat datowane 4. stycznia doręczone już były komu należy 6. lutego, o czym korespondent dobromilski wiedział doskonale i wiedzieć był powinien, bo jakkolwiek z korespondencji naszej z d. 6. lutego przez pomyłkę wydrukowano zamiast 4. 14. stycznia, a zamiast 6. stycznia 6. lutego, lecz zaraz w pierwszym następnym numerze *Gazety*, na pierwszej stronie, pomyłka ta na żądanie nasze sprostowana została.

Co do ustępu, dotyczącego deputacji ze strony tutejszej gminy oświadczyliśmy, że składała się ona w miejscowego burmistrza i nauczyciela, jeździła wozem najętym u tutejszego mieszczanina Czuczukiewicza i była czołem „prezesowi p. Antoniemu Tyszkowskiemu w Trójce w dniu 23. listopada r. z. o godzinie mniej więcej 4 po połud. i uzyskała u tegoż obietnicę zyczliwego poparcia prośby gminy tutejszej w sprawie pożyczki zwrotnej z funduszu zapomogowego na wybudowanie szkoły i na konieczną kanalizację miasteczka w ogólnej sumie 6000 zł. Ze deputacja była u prezesa i że „żask pańskich obietnic“ uzyskała, świadczy wreszcie urzędowe zawiadomienie Wydziału Rady powiatowej w Dobromilu z d. 16. grudnia r. z. do l. 1731, w którym czytamy, że w razie odmownego załatwienia podania przez Wydział krajowy, on z własnych funduszy dyspozycyjnych starać się będzie zadość uczynić w mowie będącej prośbie.“

A więc nie birczański lecz dobromilski korespondent roznija się najzupełniej z prawdą; my cytujemy same fakty, które wreszcie każdy może sprawdzić bezpośrednio, gdy on tymczasem będzie jak gdyby nazajutrz po stypie weselnej.

Na wszystkie inne ustępy dotyczące korespondenta birczańskiego, a zakrawające swoją formą na prostą prowokację, czyli burdę — nie odpowiadamy piórem i tylko na ustne żądanie chętnie byśmy udzielili odpowiedź przy

pomocy „wojówki“, której bliższe określenie znajdzie pan korespondent z Dobromila może w *Encyklopedyi Orgelbranda*. (D. n.)

Z poselskiej Izby Rady Państwa.

Posiedzenie z d. 14. bm.

Na tem posiedzeniu wyraził prezydent ubolewanie z powodu częstokroć przewracających ostatnią mowę Vasaty'ego głosów, które były skierowane przeciw osobie nieobecnej w Izbie.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad projektem do ustawy o prowizoryum budżetowym do 31. maja b. r. Izba uchwaliła tę ustawę w drugim i trzecim czytaniu po krótkiej dyskusji, podczas której Vasaty wyrażał się niekorzystnie o ugodzie czesko-niemieckiej i w imieniu towarzyszy politycznych oświadczył się za odrzuceniem przedłożenia. Rieger zbijał osobiste zażeczki Vasaty'ego.

Następnie Izba przeszła do dyskusji szeregowej nad projektem do ustawy o odszkodowaniu za niesłusznie odecierpiane kary.

Sprawy miejscowe.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 13. marca 1890.

Obecnych radnych 23. Przewodniczący burmistrz p. Dr. Dworski, sekr. p. Dobrzański.

Protokół posiedzenia z dn. 26. lutego br. przyjęto do wiadomości bez dyskusji.

Ref. r. p. Gamski. Uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie z zarządu drogowego. Rozchód wynosi 22.776 zł. 9 ct., zatem o 1370 zł. więcej, aniżeli preliminowano. — Nad rekursiem Izaka Trattnera przeciw zarządzeniu zagrodzenia kanału puszczonego z dziedzica realności rekurenta do miejskiego kanału, uchwalono przejść do porządku dziennego, pozwolono mu jednak na urządzenie dopływu do kanału miejskiego pod dozorem zwierzchności i z syfonowem zamknięciem. — Nad przedstawieniem Mojżesza Amtmana, wł. real. pod l. 583 ul. Kopernika, przeciw odmówieniu pozwolenia na zamieszkanie, budynku z powodu niedotrzymanych warunków konsensu uchwalono przejść do porządku dziennego. — Uchwalono poruczyć p. Waluszczykowi kopanie i murowanie studni w koszarach obr. kraj. za kwotę 372 zł. 40 ct., dodać kamienia i wywieźć ziemię bez względu na głębokość studni. — Nad rekursiem Siusli Ratz do orzeczonego przez zwierzchność deložowania mieszkania przechodzi Rada do porządku dziennego, pozwolono jej jednak na wniosek r. p. L. Gansa, zamieszkać jeszcze do maja br.; (p. burmistrz zastrzega sobie atoli, że w razie niemożności zasysuje też uchwałę) — Sprawę ograniczenia gruntu Rozumkiewicza sztachetami uchwalono zwrócić zwierzchności, celem zbadania, jaka jest granica między placem publicznym, jak się ten plac przedstawia wedle map katastralnych i czy jest własnością gminy. — Nad zażaleniem Elki Dresner przeciw zakazowi zamieszkania w izbie zrobionej z drewnu przechodzi Rada do porządku dziennego. — Uznano rachunek za miesiąc luty br. za utrzymania studzien, kanałów, realności itp. wynoszący kwotę 446 zł. 57 et. — Uchwalono pozwolić Leonowi Schwarzwowi puścić swój kanał do kanału miejskiego za opłatą 50 zł. — Uchwalono przyczynić się kwotą 50 zł. do kosztów położenia chodnika na ulicy Długiej, który p. Daniek przydzielił.

Ref. r. p. Dr. Rosenbach. Uchwalono wydać Chaimowi Grossmanowi kaucję w kwocie 150 zł. — Odmówiono prośbie Noego Wulza o sprzedanie mu placu za ogrodem p. Sontagowej. — Nad podaniem Breginowicza, Baczynskiego, Frankowskiego i innych o wypuszczenie im w najem pomieszczenia w transporthauzie uchwalono przejść do porządku dziennego. — Prośbie Maryi Moledowej, dzierzawiającej budkę na targowicy o zmniejszenie czynszu na 6 zł., odmówiono. — Uchwalono upoważnić zwierzchność do odebrania pieniędzy za 22 sążni placu zabranego pod drugi tor kolejowy po 2 zł. za sążień. — Na żądanie komitetu ratunkowego uchwalono datkę 500 zł. na dotkniętych nieurodzajem. — Uchwalono zatwierdzić wyznaczoną kwotę 25 zł. na fiakry dla księży udających się na przedmieścia. — Nad prośbą Łańcuckiego o zapomogę uchwalono przejść do porządku dziennego. — Wóznemu Szlpackiemu udzielono zaliczkę na płacę w kwocie 24 zł. w 12 ratach spłacalną. — Prośbie Julii Grzesik o zapomogę odmówiono. — Uchwalono przystąpić do tow. „Ognisko“ we Wiedniu jako członek z kwotą 10 zł. — Uchwalono przyjąć do wiadomości zawiadomienie zwierzchności, że wszystkie budynki miejskie są opodatkowane. — Uchwalono uznać rachunki na drobne wydatki w r. 1889 w kwotach 198 zł. 76 ct. i 199 zł. 21 ct. — uznano rachunek zwierzchności na przy-

jęcie Najj. Pana w kwocie 476 zł. 1 ct. — Dalej uznano rachunki za leki dla służby miejskiej w kwocie 40 zł. 44 ct. i dla ubogich miejskich w IV. kwart. w kwocie 85 zł. 24 ct. — Wybrano dwóch członków do rady szpitalnej, a to pp. Michała Kozłowskiego kupca i Dr. Dworskiego burmistrza.

Ref. r. p. Dr. Kozłowski. Przyjęto do wiadomości wyasygnowanie i wydanie kwoty 240 zł. na kożuchy dla policyantów. — Uchwalono dla biura sanitarnego na mikroskop i inne przyrządy kwotę 200 zł. — Uchwalono uznać rachunki zarządu szpitala na zakupno wiktuałów w kwocie 311 zł. 39 ct., na zapłacenie medykamentów w kwocie 80 zł. 3 ct., na zakupno sprzętów 254 zł. i 5 rachunków tegoż zarządu po 100 zł. na różne inne wydatki.

Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Lody na Sanie ruszyły w piątek wieczorem cichaczem i spłynęły prawie zupełnie. W połączeniu z piękną pogodą zapowiada to rychłą wiosnę, za którą wszyscy serdecznie tęsknimy. Bo chociaż miniona zima nie była twardą, dała nam się we wznaki swoją nudną ciągłością i różnymi przypadkami zwykłych i skomplikowanych nieżytych przyrzędów oddechowych. Ludność miasta korzystając z pięknego czasu i ciepłych promieni słońca roi się tłumnie po mieście, gdyż za miasto z powodu niesłychanego błota wyjść niepodobna i zupełnie tak chodniki zbyt wąskie, iż głównym szlakiem spacerowym w Rynku, ul. Franciszkańską i Lwowską trudno się przecisnąć. — Miejmy nadzieję, że magistrat, który w roku zeszłym zapomniał o koniecznym rozszerzeniu chodników w śródmieściu, w roku bieżącym pomyśli o wygodzie publiczności i przystąpi do uporządkowania miasta na wzór i podobieństwo innych miast w naszym kraju, które chociaż nie są trzeciorzędne, stoją co do porządku i postępu od naszego grodu o całe niebo wyżej.

Dla głodem dotkniętych uchwalila Rada miasta Przemyśla datek 500 zł., który przesłanym zostanie komitetowi ratunkowemu.

Gimnazjum w Przemyślu. Minister oświaty p. Gautsch na interpelację Czerkawskiego o budowę gimnazjum w Przemyślu odpowiedział, iż rokowania w celu umieszczenia gimnazjum są w toku. Radziliśmy już raz doczekać się chwili, w którejby ta piękna sprawa wyszła po za stadyum biurokratycznych rozpatrywań i rokowań.

Odczyt ks. Władysława Sarny: „O potrzebach stanu rękodzielniczego w obecnej chwili“ odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 5 po południu w sali stowarzyszenia „Gwiazdy.“

Wiadomości korporacyjne. Na dziś zwołanem zostało walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowców wyrobów spożywczych. We wtorek d. 18. bm. odbędzie się walne zgromadzenie Stowarzyszenia budowniczych, a we wtorek d. 25. b. m. Stowarzyszenia kruszcowego. Walne zgromadzenie Kasy chorych Stowarzyszenia przemysłowców wyrobów skurnych nastąpi w niedzielę d. 23. bm.

Towarzystwo muzyczne odbędzie doroczne walne zgromadzenie dnia 16. bm. (w niedzielę), a w razie niezabrania się w tym dniu dostatecznej liczby członków, dnia 17. b. m. (w poniedziałek) z następującym porządkiem dziennym. 1) Sprawozdanie wydziału, 2) sprawozdanie kasowe, 3) sprawozdanie komisji lustracyjnej, 4) uchwalenie wysokości wkładki miesięcznej, 5) wnioski członków. 6) wybór komisji lustracyjnej, 7) wybór prezesa, jego zastępcy i wydziału. W tym porządku dziennym wbrew utartemu zwyczajowi wybory następują po wnioskach członków, co uważamy za rzecz odpowiedną, albowiem na zgromadzeniach największy interes budzą wybory, a zgromadzeni zatrzymują się na posiedzeniu przede wszystkim dla wyborów, wszelkie zaś inne przedmioty po wyborach na porządek przychodzące — mianowicie zwykłe wnioski członków — odpadają niestety wskutek rozejścia się członków po wyborach. Wnioski członków prowadzą zwykle do polepszenia stosunków towarzystwa, przeto Wydział towarzyszący dając wnioskom członków pierwszeństwo przed wyborami — złożył dowód poszanowania inicjatywy, tak bardzo u nas lekceważonej. Szczególnie w Towarzystwie muzycznym przydałaby się inicjatywa. Należy się więc spodziewać, że na obecne zgromadzenie przybędą członkowie liczniejsi niżeli w latach poprzednich.

Przedstawienie amatorskie int. Towarzystwa dramatycznego odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 7½ w sali pod „Opatrnością.“ Rozpocznie: „Po wystawie parryskiej,“ frazka sceniczna w 1 akcie Aurelego Urbańskiego, nastąpi: „Bezrobocie kowali,“ monolog z francuskiego Coopego. Zakończy „Błazek opętany,“ krotokwila w 1 akcie ze śpiewami i tańcami.

Koncert. W hotelu „Victoria“ dzisiaj koncert 10. p. p.

Półw złodziejski. Z budzącą się wiosną rzeźmieszką przemyscy po krótkiej chwili wypoczynku znów się wzięli do dzieła. I tak w krótkich ustępach czasu skradli przed kilku dniami słudze n. p. P. radcy sądowego z zamkniętego strychu pościel wartości po nad 25 zł. a w czwartek miniony p. S. w kamienicy p. Giżowskiego także z strychu również pościel, białą i suknie w wartości po nad 50 zł. Sprawców

oczywista dotąd nie wysledzono. Dla złodziei Przemyśl — raj!

Ogień pokojowy. W piątek po południu, w mieszkaniu zajmowanym przez izraelitów w realności p. Łukasiewicza przy ul. Wodnej, załapała się podłoga od ognia rozpalonego w kuchni. Ogień spoproszeżono dość wcześnie i ugasił go sami domownicy.

Łakomy. Zbyttnia chciwość zarobku gospodarza Błahuty została ukarana. Gdy bowiem w czwartek dnia 13. bm. o godzinie 3½, nalał wóz z piaskiem z pod lodu wybieranym i chciał przez lód przejechać celem skrócenia sobie drogi, załamał się lód pod kołami i biedne konie zapadły się w wodę. Pokaleczone wydobyto z ciężką pomocą. Sądźmy, że nauka nie pójdzie w las.

Samobójstwo. Gefreity 45 p. p. Józef Faleński odebrał sobie życie wystrzałem z karabina służbowego w koszarach przy ul. Czarnieckiego, w czwartek d. 13. bm. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem rozpaczliwego kroku było przewinięcie służbowe, za które Faleckiego przeznaczono do raportu i obawa przed karą.

Uduśiło się, onegdaj na Wilczu dziecko dwuletnie pozostawione bez dozoru — w kuftrze napelnionym ziemniakami. Biedactwo znudzone samotnością, gdyż rodzice wyszli do miasta przystąpiło do kufra, którego wieko było podniesione do góry i zaczęło się bawić ziemniakami. — Wieko spadło i ścisnęło głowę dziecka między krawędziami tak, że maleństwo usiłując ratować się poniosło śmierć przez uduszenie.

Z ochoty. Leśny p. Drużbackiego P. Woźniak i piekarz Majewski zabawiali się w karczmie przy siwusze. Wychyliwszy sporo kieliszków ruszyli ku lasowi lipowickiemu. Leśny wchodząc w las odwiódł kurki i dubeltówki. W lesie na świeżem powietrzu rozmarzyło Majewskiego i chociaż zażartował sobie z leśnego bapatał go „czy jako strzelec zawodowy trafi w czapkę rzuconą w górę.“ — „O wielka sztuka“ — odpowiedział leśny. „Stryla!“ zawołał Majewski i podurzył czapkę. Były to jego ostatnie słowa. Leśny chwycił za strzelbę i zapomniawszy, że kurki u niej odwiedzone położył palec na cyngiel. Wystrzelił i powalił trupem stojącego tuż przed nim nieszczęśliwego Majewskiego.

Dla kogo chodnik? W piątek po południu prowadził forsy ul. Jagiellońską podjeżdżka oficerskiego maści białej, zamiast środkiem ulicy, — chodnikiem. Pojmujemy, że przy bezdennej kłocie stanowiącym jeden z uroków wiosennych Przemyśla, mniejsze oddziały wojska posuwają się chodnikami; lecz wątpliwy aby te względy nie tyle odnoszące się do ludzi, jak do obuwia i szateryalnych, rozciągały się także na konie pp. wojskowych. Stosowne poniesienie forsydów w tym kierunku byłoby na czasie.

Wpadł w balję. Mortko Punz po modlitwie i wieczery szabasowej przechadzał się w oświetlonej szacie i sztramlu, nucąc pod nosem pieśń czy modlitwę i układając w głowie bilans z zachrajką minionego tygodnia. — krokiem miarowym po wonnej i znakomicie oświetlonej ul. Wąłowej. — Zapatrzonny w gwiazdzisty strop nieba zapomniał o prozie ziemskiej i potknawszy się upadł jak długi w balję, którą pod okap postawiły niewiasty Sydonu. Zaklął straszliwie i elyzym krokiem strzepując z żupana i sztramlu perlącą deszczówkę podążył ku domowi, aby wsunąć się pod bety i rozgrzać w przypadkowej młotce skapane członki.

Ze strachu. Szulim Mürbes wierny zakonowi Mojżesza w rozkwicie młodzieńczym bo licząc lat 17 pojął za żonę nadobną Sūrę. Lat 4 żył jak anieli w niebie. Interes szedł dobrze i szczęśliwe stało kołysało na kolanach czterech małych Mürbesów, z których najstarszy podkreślał już pejsy i znał się na wartości monety zlawkowej. W tem jak grom z jasnego nieba wpadło wezwanie dla Szulima powołujące go do poboru wojskowego. Nie pomogły umartwienia przeróżne ciała, niedospałe noce, post ciągły i inne sztuczki, komisja aserunkunkowa uznała chudego i bladego Mürbesa za zdolnego do służby wojskowej i przydzieliła go do ułanów. Mürbes zrozpaczony powrócił do domu, gdzie go taki strach ogarnął przed szablą i koniem, że postanowił odebrać sobie życie, co oznajmił zgromadzonej około niego rodzinie i znajomym. Nie namysławiając się wiele pobił ku Sanowi i wskoczył z brzegu w otwór wyrąbany w lodzie. Żona, krewni i znajomi wybiegli za Szulimem i wydobyli go mimo heroicznego oporu z przyrębli, w której stał po kolana w wodzie. Obecnie Mürbes zrezygnowany pociesza się tem, że mu się uda wyrobić dla żony kanyne w pułku, do którego został przydzielony.

Wierszyk s. p. Jana Lama napisany w r. 1858. odnalazł p. Dr. S. w papierach rodzinnych. Wierszyk ten napisany jest na karteczce papieru różowego, u spodu zaopatrzony datą r. 1858 i podpisany J. Lam. Nie dla jego literackiej wartości, tylko jako pamiątkę po przedwiecznie zgasłym wielkim humorysty i fejletoniście polskim podajemy go tutaj:

Gdyby muszka być,
Koło Ciebie żyć,
I dzień za dniem, rok za rokiem.
Napawać się Twoim wzrokiem.
Z ust Twoich słodczyć pić!
Gdyby kwiatem być,
Koło Ciebie łnić,
W innych kwiatów pięknym gronie.
Wiencem zdobić Twoje skronie,
Lub w Twem łonie tkwić!
Gdyby pieśnią być,
W ustach Twoich drzeć,
Z słodkich marzeń dźwięcznym echem.
I z Twoją duszą, z Twoim oddechem,
Wznosić się i mdleć!

By motylem być,
Dać się ujać w sieć;
Na zabawkę, A....
Dać się trzymać na wieszki,
Albo za szkło skryć!

1858. J. Lam.

W pożarze w Prałkowcach, o którym donieśliśmy poprzednio, uległ zniszczeniu cały dobytek dotkniętych nim 5 gospodarzy, prócz nich pogorzało także kilku wyrobników, którym się nawet odzież popaliła. Nieszczęśliwi popadli w ułdę, która w obecnej porze przednowki niezawodnie by im wetknęła w ręce kij żebraczy, gdyby nie szybka i szlachetna pomoc, z którą natychmiast pospieszono. P. Henryka Drużbacka obdarzyła każdego z pogorzalców po 5 zł. lub po 10 zł., ks. Adam Sapiela nadesłał kwotę 50 zł. na ręce wice marszałka p. Dr. Czaykowski, który przedwczoraj wraz z sekr. Rady p. Wysockim datek ten w miarę potrzeby rozdzielił a oprócz tego, jak się dowiadujemy, otrzymają biedacy jeszcze zapomogę z Wydziału powiatowego i p. Mikołaj Drużbacki ma im przyjść w pomoc drzewem budulcowem. Pogorzalców za to chrześcijańskie i prawdziwie obywatelskie postępowanie, nie mają słów wdzięczności dla szlachetnych dawców.

Dobromil, 18. marca 1890. — Zapewne nikt nawet nie przypuszczał, ażeby w naszej miejscinie, gdzie postęp i cywilizacja u ludności staroakonnej zółwim postępuje krokiem, nawet marzyć można było o urządzeniu wieczorka z tańcami choćby nawet na cel dobroczynny. A przecież znalazły się osoby, które myśl tę podniosły, chociaż z góry przygotowane były na przeszkody i urągania ze strony swych zacofanych współwyznawców, u których podobny wieczorek jest grzechem piekielnym; osoby te mając cel humanitarny na oku bez wahania urządzeniem takiego wieczorka się zajęły i cel swój też osiągnęły. Zasluga tych panów jest przeto tem większą i dlatego też szczególnie należy się im uznanie.

Motorami tymi byli pp. Brauner i Bardach; dzięki tedy ich staraniom przy życzliwej pomocy komitetu odbył się w tym roku po raz pierwszy w naszym mieście, zacofanym zakątku w domu p. Degena dnia 9. marca 1890 wspomniany wieczorek z tańcami, urządzony na dochód biednych współwyznawców. — Wieczorek ten wypadł pod każdym względem doskonale. mimo, że znaczna część inteligencji miejscowej wyznania mojżeszowego pod rozmaitymi pozorami od współdziału się wymowiła. Wyraził szczególnego uznania należą się pp. udział biorącym zamiejscowym, którzy nie szczędząc trudów i kosztów, pospieszyli na zaproszenie komitetu i współdziałem swym przyczynili się do uświetnienia wieczorka a zarazem datkami swymi pomnożyli dochody na przytoczony cel dobroczynny ohrócić się mające. — Wszysey bawili się ochotczo: prócz tańców także inne przygotowane niespodzianki uczyniły ten wieczorek kulminacyjnym punktem rozrywek i dopiero o godz. 7 rano publiczność przejęta wdzięcznością dla głównych inicjatorów rozjechała się pod miłym wrażeniem tak wesoło spędzonego wieczorka. Czysty dochód w kwocie 30 zł. obrócono na wiktuały dla ubogich izraelickich na przyszłe święta rozdzielić się mające.

W Sanoku odbędzie się w d. 19. b. m. w sali miejskiej koncert na dochód głodem dotkniętej ludności Galicji. Program wypełniają kompozycje Donizetiego, Viottiego, Mendelsohna, Arditiego, Grosmanna, Lysberga, oraz deklamacya p. t. „Modlitwa ułtów do Matki Boskiej Częstochowskiej.“

Czołem przed włóścianami. Czytamy w **Dile:** Gmina Toki, uchwalila wyasygnować z funduszy gminnych dla ulżenia nędzy w kraju kwotę 100 zł., a bractwo cerkiewne udzieliło ze swojej kasy na ten sam cel także 100 zł. Prócz tego na zasiewy wiosenne postanowiło komitetu ratunkowego 10 kory złoza. Tak pomaga lud, — gdzie panowie?!

Przewodnika przemysłowego Nr. 10 z 13. b. m. zawiera: 1) Z. Kamiński. Przemysł górniczy w Galicji. 2) E. Bach i M. Mayerberg: O robotach ręcznych kobiecych. 3) Rady i wskazówki. 4) Kronika. 5) Kronika wystawowa. 6) J. Łętowski: Inicjatywa Marcinka (fejleton C. d.) 7) Inzeraty (ogłoszenia).

Do Towarzystwa im. St. Staszica przystąpili w ostatnich dniach w Krakowie: pp. Natalia Dobrzańska, Władysław br. Zamoyski, Hrabia Sierakowski i Janusz br. Tyszkiewicz.

Dział ekonomiczny.

Przemysł krajowy a koleje państwowe.

Nedawno temu zwróciły dzienniki uwagę na tę okoliczność, że instytucje krajowe jak np. urzędy pocztowe, telegraficzne, fabryki tytoniu, a zwłaszcza koleje skarbowe, zaspakajają swe potrzeby prawie wyłącznie u przemysłowców zamiejscowych; tak dalece, że nawet wyroby będące własnością naszego kraju, zamawiane bywają przez pośredników. Dalej pisma owe wspominają, że jak długo kolej Lwowsko-Czerniowiecka była przedsiębiorstwem prywatnem zawsze zaspakajała swoje potrzeby wyrobami krajowymi, dopiero z chwilą objęcia ruchu tejże kolej przez skarbowe państwa stosunki się zmieniły, gdyż kolej skarbową, zamawia potrzebne wyroby we Wiedniu lub innych miastach monarchii, a nie w naszym kraju.

Mniemamy, że sprawa ta przedstawi się najjaśniej, gdy się porówna sposób

zakupywania materiałów, praktykowany na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej (gdy ta kolej była jeszcze prywatną), ze sposobem praktykowanym na tejże samej kolej przez skarbowe państwo. Gdy się porówna sumy wydawane rocznie przez kolej Czerniowiecką na zakupno wszystkich materiałów ze sumami, które wydaje na ten cel kolej skarbową, uderza przede wszystkim ta okoliczność, że kolej Czerniowiecka wydała na to zakupno w roku 1889, 763.000 zł., kolej zaś skarbową prelinimowała na rok 1890 tylko 431.000 zł.

Przyczyna tego zjawiska leży w tej okoliczności, że kolej Czerniowiecka spalała w swych lokomotywach przeważnie drzewo, zaopatrując się w znaczne zapasy tegoż paliwa, podczas gdy kolej skarbową opala swe maszyny przeważnie węglem kamiennym, niepotrzebując zgromadzać znacznych zapasów, gdyż dostawa węgla kamiennego odbywa się regularnie przez wszystkie miesiące całego roku, co jak wiadomo nie może się dziać z dostawą drzewa. Okoliczność ta sprawia, że uwzględnić trzeba rozmaite sumy, których wysokość powziąć można z następującego zestawienia:

Przedmiot	Kolej Czerniowiecka	skarbową
Materiały drzewne	275	84
Węgiel kamienny	136	124
Szyny i przybory do tego na leżące	83	36
Materiał do oświetlania, czyszczenia i smarowania	47	45
Materiały ziemne i kamienne	40	38
Przybory z żelaza i stali	32	29
Części składowe lokomotyw i wozów	29	30
Przybory metalowe	18	24
Szaty służbowe	15	15
Druki	12	12
Węgiel drzewny	10	10
Farby, lakiery itp.	7	7
Tkaniny i wyroby kauczukowe	4	4
Powrozy, wapno, cement, skóry, wyroby ze szkła	15	3
Razem	723	461

Z owych 723.000 zł., które kolej Lwowsko-Czerniowiecka wydała w zeszłym roku na zaspokojenie swych potrzeb, — przypada na wyroby naszego kraju kwota 359.000 zł., więc 49% całkowitej potrzeby pokrywano w Galicji, podczas gdy z owych 461.000 zł., które skarbowe państwo prelinimowało na rok bieżący, przypada na krajowe wyroby kwota wynosząca tylko 183.000 zł., zżąd wynika, że kolej skarbową tylko 40% swych potrzeb pokrywa w Galicji. Lubo kolej skarbową o całe 9% swych potrzeb mniej pokrywa w kraju naszym, niż pokrywała kolej prywatna, to zawsze jeszcze z tego nie wynika, jakoby kolej skarbowej dobro Galicji mniej leżało na sercu jak kolei prywatnej, że tak nie jest. Łatwo się przekonać, rozważając co następuje.

Co się tyczy zakupna materiałów drzewnych, kamiennych, jakoteż kwoty wydawanej na zakupno mundurów, o tem wiele mówić nie potrzeba, gdyż tak kolej skarbową jak i prywatną zakupywały te materiały całkowicie w naszym kraju. Podobnie rzecz się ma i z zakupnem węgla kamiennego, kolej prywatna wydawała 7% wykazanej sumy na zakupno w kraju, kolej zaś skarbową wydaje na ten sam cel 8%, a więc i tu są stosunki prawie jednakowe. Rzecz zmienia się dopiero zupełnie, gdy chodzi o zakupno reszty materiałów potrzebnych do utrzymania ruchu. I tak: kolej Czerniowiecka pokrywała tylko 6% swoich potrzeb w przyrządach żelaznych i stalowych, wyrobami krajowymi, podczas gdy kolej skarbową pokrywa w Galicji 17% swej potrzeby, na pokrycie potrzeb w materiałach do oświetlenia, czyszczenia i smarowania wydała kolej Czerniowiecka 43% przeznaczoną na to sumy tylko na wyroby krajowe, kolej zaś skarbową zostawia w kraju 53% przeznaczoną na to sumy. (D. n.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

Zmiana pomieszkania.

Z dniem 1. marca 1890 przeniesioną została kancelarya adw. **Dr. Oswalda Blumenfelda** do domu p. Tygra w rynku nad cukiernią p. Szolca, I. piętro.

Drobne ogłoszenia.

Uczeń znajdzie umieszczenie w zakładzie zegarmistrzowskim **Józefa Janickiego** w Przemyślu.

Ktoby miał **powóz** lekki na pół kryty w dobrym stanie do sprzedania, raczy się zgłosić w Redakcyi.

Obrączka ślubna zgubioną została w Przemyślu z napisem wewnątrz: **Marya** 11. stycznia 1890. Wartość jej jest 7 zł. 50 ct. Ktoby takową znalazł raczy ją oddać do Administracyi „Gazety Przemyskiej“ a otrzyma **za to 10 zł. tych nagród.**

Stelmach, oraz i stolarz młody żonaty, poszukuje obowiązku we dworze, bliższą wiadomość w redakcyi Gazety.

Nr. 1939.

AVISO.

Am 28. März 1890 findet um 10 Uhr Vormittags bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl eine Verhandlung wegen der Sicherstellung einer Lieferung von 8.910 Stück Bettbrettern zu eisernen Bettstellen statt. Die Lieferungsbedingungen können bei der Intendanz des 10. Corps, dann bei den Militär-Verpflugs-Magazinen in Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów eingesehen werden.

K. und k. Intendanz des 10. Corps.

K O N K U R S.

Zarząd powiatowej kasy dla chorych w Przemyślu rozpisuje konkurs na posadę kontrolera robotników na zewnątrz.

Ubiegający się o tą posadę winien wykazać a to:

że nie przekracza 35 roku życia, włada należycie językiem polskim, ruskim i niemieckim w słowie i piśmie, posiada odpowiedni stopień wykształcenia w końcu, że najdokładniej znane mu są stosunki przemysłowe w całym powiecie przemyskim i dobromilskim.

Płaca odpowiednio do kwalifikacyi od 30 zł. do 40 zł.

Posada ta jest do objęcia z dniem 1. kwietnia 1890 r. na razie prowizorycznie z prawem po roku do stabilizacyi.

Podania wnosić należy najpóźniej do 25. marca b. r. wprost do biura powiatowej kasy dla chorych w Przemyślu.

Z Zarządu powiatowej kasy dla chorych

W Przemyślu, dnia 7. marca 1890.

sekretarz
Z. Kalicki.za prezesa
B. Henner.**Rafinerya wódek i rosolisów**

na przedmieściu Lwowskim, położona obok gosińca rządowego (dawniej Smarzewskiego),

składająca się z budynków murowanych i aparatów potrzebnych do destylacyi jest wraz z ogrodem 2 morgowym i wszystkimi przynależnościami

natychmiast do wydzierżawienia lub sprzedania

z wolnej ręki.

Blizszych wiadomości udziela spółka Scheinbach & Duft.

Droguerya i perfumerya D. Ludkiewicza i Ski w Przemyślu

ulica Kazimierzowska (dawniej lwowska)

poleca

Pokost domowego wyrobu prędko schnący, farby olejne w łubkach i farby olejne dla lakierników, farby do barwienia materij wełnianych, jedwabnych itp., lak damarowy, kopalowy i inne, brzozy w płynie, lakier złoty do bucików i lakier do czernienia skóry i nadanie jej połysku, najlepszy kit do porcelany. — Karuk stolarski, Karuk rybi, Gąbki, pendzle itp.

Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu

poleca przeciw kaszlowi, chrypie, katarom płuc, astmie itp.

TRAN LEKARSKI biały flaszka 1 zł. złoty po 40 i 70 ct.

SYRUP Z PODSFORANEM WAPNA flaszka 1-20 i 1-60 zł.

SYRUP STYRYJSKI flaszka 80 ct.

ALLOP ZIOŁOWY flaszka 1-25 zł.

PROSZEK FIJAKERSKI znakomity środek pud. 25 ct.

CUKIERKI DZIEGCIOWE Geraudela pud. 1 fl. CUKIERKI MCHOWE

38 ct., SŁODOWE 10 ct., SODENSKIE 66 ct. SZLĄZOWE, LUKRE-

CYOWE, SALMIKOWE itp.

Zygmunt J. Kalicki aptekarz.

Miód własnego wyrobu

sprzedaje w własnym lokalu „POD KOGUTKIEM“ przy ulicy Kazimierzowskiej, a oprócz tego w 3 szynkach, u Bernsteina na Franciszkańskiej, u Dema i w rynku pod Nr. 15.

Ceny następujące: 1/4 litry miodu zwykłego 9 ct. miodu lepszego 15 ct.

Kopowiec 1/4 litr. 12 ct., lepszego 15 ct. — Miód stary butelka 1 zł. 50 ct.

Zalecane ten zdrowy napój P. T. Publiczności. Kresle się z szacunkiem

MECHEL DEM

pod kogutkiem.

ŚRODKI WETERYNARSKIE

aby zwierzęta domowe wzmocnić do pracy z wiosną rozpoczynającej się, jako też przygotować do zimy należy używać:

Płyn restytacyjny dla koni i zwierząt domowych

na ogólne osłabienie członków, do wzmocnienia mięśni, przeciw reumatyzmowi, gichtowi, spuchliznie, zwichnięciom itp. — Cena jednej flaszki 1 zł.

Proszek restytacyjny dla zwierząt domowych

na żołądki, gruczoły limfatyczne, przeciw kaszlowi, wzdęciom, obstrukcyi, cierpieniom żołądka itp. — Cena paczki funtowej 40 ct

Środki te polecane są przez pierwszorzędných weterynarzy jako sumiennie sporządzone i niezawodne w skutkach.

Nabyć tylko można **w aptece pod Gwiazdą w Przemyślu**

Z. J. KALICKI aptekarz.

OGŁOSZENIE.

Starszyzna Stowarzyszenia przemysłowców wyrobów skórnych zwołuje wszystkich panów towarzyszy wedle §. 34 statutu kasy chorych na

WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie w sali Stowarzyszenia przemysłowego w niedzielę 23. marca 1890 o godzinie 3 po południu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1889.
3. Udzielenie Dyrekcyi absolutorium.
4. Ukonstytuowanie się wedle nowego statutu kasy chorych.
5. Ewentualne wnioski członków.

Przełożenstwo uprasza wszystkich panów o jak najlichniesze i punktualne zebranie się z powodów nader ważnych i nagłych okoliczności.

Przemyśl, dnia 13. marca 1890.

Przełożony Stowarzyszenia: **T. Kozak.**

Potrzebny jest

EKONOM

zdatny

od 1. kwietnia 1890.

Zgłoszenia z wiarogodnym wyciągiem z świadectw adresować: Zarząd dóbr Ożomla poczta Sądowa-Wisznia.



Kto kupi Wannę lub Kanapkę z aparatem do grzania wody, może mieć kąpiel w domu za 4 centy.

Wanny z tuszem zimnym lub ciepłym,

także do użycia kuracyi hydroterapii.

Tusze Kłozety

pokojuowe, hermetycznie zamknięte — po 11 zł.

Instrowane cenniki franco.

Wedle umowy także **na raty**

A. Królikowski

Lwów, Janowska 14.

Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski

w PRZEMYŚLU ul. Kazimierzowska (dawniej lwowska)

poleca P. T. Publiczności: Perfumy, mydła, wody pachnące, pudry, pasty, proszki i wodę do konserwowania zębów, Kreiny i wody rozmaite do konserwowania ciała, farby do farbowania włosów, pomady i wody do włosów, wąsów i brody itp. itp. — z fabryki krajowej Jana Ilnatowicza we Lwowie, jakoteż z fabryk J. G. Poppa z Wiednia, C. Thiesa, C. Prochaski, Kielhausera i innych.

Rozpylacze do perfum, łabędziki do pudru, szczoteczki do zębów itp.

Apteka „pod Opatrznością“

Sp. F. Bajera w Przemyślu

poleca znane z dobroci środki własnego wyrobu:

Wino Malaga z chiną flaszka 1 zł. 50 ct.

Wino Malaga z chiną i żelazem flaszka 1 zł. 50 ct.

Wino Malaga z żelazem flaszka 1 zł. 50 ct.

Kefir flaszka 10 ct.

Pomadę chnowąi Dra Fazzego przeciw wypadaniu i na porost włosów słoik 50 ct., 1 zł., 1 zł. 50 ct.

Pomadę ziołową środek konserwujący włosy słoik 60 ct. i 1-50 zł.

Płyn przeciw łupieżowi środek zapobiegający wypadaniu włosów flaszka 60 ct., 1 zł., i 1 zł. 50 ct.

Pudr hygieniczny biały, różowy i żółtawy pudełko po 35 ct., 50 ct. i 1 zł.

Balsam na odmrożenie flakon 50 ct.

Płyn na odciski flakon 40 ct.

Utrzymuje na składzie wszelkie środki specyficzne i uniwersalne, zagraniczne i krajowe, oraz przyrządy chirurgiczne.

NA I PIĘTRZE.

Na wiosnę i lato

zaopatrzoną została

Filia fabryki wiedeńskiej

HEILMANN KOHN i SYNÓW

w Przemyślu, ul. Franciszkańska 1. 156 naprzeciw apteki „pod Gwiazdą“

NA I PIĘTRZE

w wielki wybór

ubiorów męskich i dzieciennych

Ubrania marynarkowe od zł. 9 do 32 Ubrania sałnowe i frakowe od zł. 22—

Ubrania zakietowe „ 18 „ 40 Tużurki (t. zw. Anglesy)

Zarutki wiosenne „ 9 „ — z kamizelką „ 18—

Kamizelki pikowe „ 1-75 „ 5 Ubranka dla chłopców „ 2-50

Wielki wybór szafroków, menżyków, palotów płaszczy nieprzemakalnych itd. itd. po najumiarkowanych cenach.

Spodnie od zł. 3 do zł. 12

Pp. Urzędnikom państwowym polecamy nowe **uniformy**

po cenach najprzystępniejszych.

O łaskawe względy upraszają

Heilmann Kohn i Synowie.

SKŁADY nasze: we Wiedniu, Przemyślu, Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Opawie, Bielsku-Białej, Tarnowie, Pilźnie (Czechy.)

Ulica Franciszkańska 1. 156 I. piętro.

JAN SZCZURKO

Rynek Nr. 4. w własnym domu.

Główny skład wędlin delikatesów i tłuszców.

Sprzedaż drobna i hurtowna.

Zamówienia na prowincję skutecznie się odwrotnie.

Obok sklepu wyrab mięsa w własnych jatkach.